

Ocalmy od zapomnienia...

GINĄCE ZAWODY (2)

KOWAL

U kowala czarna robota,
u kowala wielka tęsknota,
u kowala młotów rozmowa i gwar,
u kowala żar...

Tak właśnie przed wielu laty śpiewał o pewnym kowalu zespół „2 + 1”.

Niestety, dziś łatwiej o kowala w piosence niż w życiu. Kowal to kiedyś jeden z najpopularniejszych zawodów. Nie było większej wsi, w której nie istniałby przynajmniej jeden zakład kowalski, a i w miastach kowali nie brakowało. Starsi mieszkańcy Ostrzeszowa wspominają kuźnię pana Orzelka na ul. Stodolnej, pana Kozłowskiego przy placu Sienkiewicza, czy, najdłużej z nich działają-

cego, Franciszka Wojtasika, mającego swój zakład na ul. Grabowskiej. Dziś po tych kowalach i tych miejscach pozostały wspomnienia. Mało tego, w całym powiecie ostrzeszowskim udało mi się znaleźć tylko jedną osobę, która jeszcze para się tym faktem i to raczej traktując kowalstwo jako hobby i raczej rodzinną tradycję. Tym kowalem jest pan BOGUSŁAW KRAWCZYK z Przedborowa.

- *Zaczął się od dziadka, Ignacego Krawczyka, który miał tutaj zakład jeszcze przed wojną - wspomina p. Bogusław. - W latach pięćdziesiątych zastąpił go jego syn, a mój ojciec - Franciszek Krawczyk. Potem wypadło na mnie. Z początku chciałem zostać mechanikiem samochodowym, jednak rodzinna tradycja przeważyła. W 1975 r. poszedłem do ZSZ w Ostrzeszowie,*

gdzie uczyłem się tego fachu. Praktyki oczywiście odbywałem u ojca. Mój zawód okazał się przydatny już podczas służby wojskowej we Wrocławiu, gdzie podkuwałem konie patrolom wojskowym i jeźdźcom WKS Śląsk.

Kiedy w 1982 r. wrócił z wojska powoli zaczął przejmować kowalstwo od ojca. Wybudował nową kuźnię, a tak w ogóle trzecią w gospodarstwie Krawczyków. Była ona większa od poprzedniej, bo wtedy klientów nie brakowało, bywało, że na podwórku ustawiły się kolejki gospodarzy z końmi.

Zimą wywozili drewno z lasu na tartak do Grabowa i Ostrzeszowa, a to wiązało się z zapotrzebowaniem na nowe podkowy.

Dokończenie na str. 6.



Kopyto z ozdobną, niklowaną podkową - pamiątka z wojska.



Nasz kowal z mamą, p. Gertrudą Krawczyk.

ŚWIAT OGRODZEŃ

Zapewniamy transport i montaż





Nasze produkty są znakowane znakiem jakości C i produkowane są zgodnie z normą PN-EN 12839:2012

Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31; tel. 665 981 750, 693 584 851; www.swiatogrodzen24.pl
godziny otwarcia: Pon.-Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00 (produkcja i sprzedaż)

WIATY • GARAŻE • PANEL OGRODZENIOWY • SIATKA OGRODZENIOWA

SONDA

O pracy i zawodach

Rozm. K. Przybysz
Fot. S. Szmatuła



Marta Bartczak z mężem Patrykiem i córeczką Leną nauczycielka wychowania przedszkolnego

W dzieciństwie mój mąż, tak jak większość małych chłopców, chciał być strażakiem. Ja chciałam być nauczycielką w przedszkolu i właśnie tym się teraz zajmuję.

Najbardziej szanowani są prezesi różnych firm i spółek, niezależnie od dziedziny, jaką się zajmują. Oprócz prestiżu takie osoby mają opinię tych najlepiej zarabiających. Na drugim miejscu pod względem szacunku, według nas, plasują się księża. Wielu ludzi ich słucha, wierzy im i traktuje jak swoisty autorytet. Jest tak szczególnie na wsiach i w małych miejscowościach.

Gdyby świat był idealny, to każdy mógłby pracować w swoim wymarzonej zawodzie i otrzymywać za to godziwe, wysokie wynagrodzenie. Jednak, niestety, najczęściej musimy wybierać między zarobkami a satysfakcją z pracy i samospełnieniem się.

W naszym powiecie jest coraz mniej osób, które szukają pracy, za to wielu pracodawców, którym brakuje pracowników. Jest to niekomfortowa sytuacja dla bezrobotnych, że jeśli tylko chcą uczciwie zarabiać, to mogą liczyć na lepsze warunki zatrudnienia niż jeszcze kilka lat temu.

Świat ciągle się rozwija, a co za tym idzie, niektóre zawody wymierają, w innych ludzie zastępowani są maszynami. Niedługo może być tak, że linie produkcyjne będą w pełni zautomatyzowane, a ludzie nie będą mieli pracy. Może się to wiązać z zwiększeniem bezrobocia. Rozwój nie zawsze wiąże się z polepszeniem sytuacji społeczeństwa.



Małgorzata Daszczyk rencistka

Jako dziecko pomagałam rodzicom w prowadzeniu ich gospodarstwa. Nauczyło mnie to ciężkiej pracy i owocowało w dorosłym życiu. Nigdy nie bałam się „ubrzdziła sobie rąk” i pracowałam w pocie czoła, by osiągnąć zamierzone efekty i cele.

Przez długi czas pracowałam jako kucharka i to było coś, czym od dziecka chciałam się zajmować. Gotowanie sprawiło mi ogromną przyjemność, dzięki czemu praca mnie nie męczyła - zawsze czułam się spełniona i zadowolona. Moim zdaniem człowiek powinien wybierać takie zajęcia, dzięki którym czuje się szczęśliwy, a wtedy pieniądze zawsze się znajdują.

W ostatnich latach można zauważyć, że bezrobocie maleje. W tej chwili to pracodawca musi starać się o pracownika, a nie na odwrót. Niestety, ludziom nadal nie chce się pracować. Chcieliby zarabiać miliony, siedząc na kanapie i oglądając telewizję. Mówię tu przede wszystkim o młodych, którzy nie mają doświadczenia, a oczekują stanowisk kierowniczych.

Wydaje mi się, że w naszym powiecie najwięcej jest osób zajmujących się sprawami komputerowymi, informatyką. Świat idzie do przodu i praca w takich zawodach gwarantuje dobre zarobki i stałą pracę. Niedługo może zdarzyć się tak, że zaczynają zastępować nas maszyny i potrzebni będą jedynie ludzie, którzy będą je koordynować i obsługiwać.

Nie powinien się oceniać, który zawód jest bardziej prestiżowy i szanowany. Każda praca jest ważna. Przykładowo lekarz ratuje życie, więc stereotypowo jest najważniejszy, ale gdyby nie osoby, które sprzątały czy wywożą odpady, tonelibyśmy w śmieciach. Każdy człowiek, który uczciwie pracuje, zasługuje na szacunek.



Łukasz Ilski pracuje za granicą

Moim marzeniem w dzieciństwie było zostać piłkarzem. Rzeczywistość zweryfikowała te plany i musiałem wybrać bardziej przyziemny zawód. Z wykształcenia jestem technikiem elektrykiem, ale ze względu na sytuację zarobkową w Polsce zostałem niejako zmuszony do wyemigracji za granicę.

W naszym powiecie potrzebnych jest coraz więcej pracowników, jednak pracodawcy wolą zatrudnić obcokrajowców, którzy zgodzą się pracować za o wiele niższe stawki niż Polacy. Przez tę sytuację my również musimy wyjeżdżać za granicę w pogoni za pracą i godziwymi zarobkami.

Ostrzeszów jest zagłębiem firm związanych z konstrukcjami metalowymi i stalowymi, tak samo jak Kępno i okolice znane są z produkcji mebli. Jednak coraz więcej jest tutaj również firm komputerowych, informatycznych oraz fryzjerów i kosmetyczek.

Moim zdaniem największym szacunkiem i prestiżem cieszą się służby mundurowe oraz ratunkowe. Niestety, mundurowo nie jest to również wiązać z największymi zarobkami, tak nie jest. Najlepsze pieniądze zdobywają politycy, którzy wcale nie zasłużyli na tak wysokie pensje.

W dzisiejszych czasach największym szczęściarzem jest ten, który w pracy dobrze zarabia i przy okazji się w niej odnajduje i spełnia. Jednak takie sytuacje zdarzają się bardzo rzadko. Większość ludzi wybierze pieniądze, a dopiero na drugim miejscu satysfakcję z wykonywanego zawodu.



Kamil Kryś uczeń

Jako dziecko chciałem być policjantem i strażakiem. Oczywiście z wiekiem moje zainteresowania się zmieniały. Zaczęłam trenować bieganie, należę do klubu LKS Orkan Ostrzeszów i moim największym marzeniem jest zajęcia się tym profesjonalnie. Z bieganiem wiąże swoją przyszłość. Ogólnie mówiąc, chciałbym być sportowcem.

W dzisiejszych czasach coraz więcej zawodów zaczyna zniknąć. Kiedyś na każdym rogu mogliśmy spotkać się z szewcami czy krawcowymi, a teraz są to pojedyncze punkty usługowe. Myślę, że dzieje się tak dlatego, że wszystkie produkty mamy dostępne od ręki, więc wolimy kupić coś nowego niż naprawiać stare.

Uważam, że praca, którą wybieramy, powinna przede wszystkim dawać nam spełnienie, ponieważ jeżeli nie będziemy lubili tego, czym się zajmujemy, to bardzo szybko możemy się wypalić zawodowo, popaść w depresję czy nerwicę. Pieniądze nie mogą być dla nas najważniejsze. Jak to się mówi - one nie dają szczęścia, a nawet jeśli nam się tak wydają, to są to tylko pozory.

Według mnie najwłaściwszym zawodem jest policjant i strażak. Oni ratują ludzi i dbają o nasze bezpieczeństwo. Bez nich zapanowałby chaos. Mimo że są to bardzo ważne zawody, nie idzie to w parze z najwyższymi zarobkami. Najbardziej dochodowe wydaje się bycie właścicielem dużej firmy lub prawnikiem, adwokatem czy politykiem.



Emilia Nowak sprzedawca

Jako dziecko często bawiłam się w sklep. Bardzo mi się to podobało, więc gdy nadarzyła się okazja, zostałam prawdziwą sprzedawcą. Uważam, że człowiekiem powinien wybierać takie zajęcia, które po prostu będzie lubił, ponieważ w przeciwnym wypadku może stać się zgorzkniałym, nerwowym i wiecznie niezadowolonym.

Każdy chciałby dużo zarabiać i do tego czuć się spełnionym, ale życie zmusza nas bardzo często do wyboru pomiędzy jednym a drugim. Według mnie nie możemy pozwolić, by pieniądze decydowały o naszym życiu.

Uważam, że najbardziej poważani są lekarze i to oni najczęściej zarabiają. Jednak kosztuje ich to dużo wysiłku i nie jestem pewna, czy ich pensje są wystarczające. Ogromne pieniądze zdobywają również postowie, choć oni nie muszą się zbytnio wysilać, by zdobyć fortunę.

Kiedyś w „Czasie Ostrzeszowskim” było dużo ogłoszeń o poszukiwaniu pracy, a dzisiaj najwięcej jest tych zamieszczanych przez pracodawców. Myślę, że takich sytuacja przeważyła dla pracowników - otrzymują wyższe wynagrodzenia i o wiele większe możliwości rozwoju, a także są bardziej szanowani przez pracodawców.

Mówi się, że niedługo w wielu zawodach zastąpią nas maszyny. Myślę, że jest to mało realne. Zawsze będzie potrzebny człowiek, który tymi mechanizmami będzie sterował. Poza tym są takie czynności, których maszyna nie wykona - leczenie ludzi, zapewnianie im bezpieczeństwa czy budowanie domów.